Nr. 348. Kraków, Niedziela 29 Lipca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 61. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy poczt. — **Miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hop... i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchsbaum ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Sobyecka. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmidt (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 35 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 95 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Katastrofa armii rosyjskiej

Kraków, 29 lipca.

(k. s.) Już można mówić o katastrofie armii rosyjskiej. Przestrzenny jej wymiar wyznaczają dokładnie następujące cyfry: 350 klm. złamanego frontu, 60 klm. przeciętnej straty terenu wzdłuż tego frontu, w sumie zatem przeszło 21 tysięcy klm. kwadr. terytoryum straconych przez Rosyan w pierwszych siedmiu dniach ofenzywy niemiecko-austryackiej. Ofenzywa ta bowiem rozpoczęła się dnia 19 b. m., a przytoczone wyżej cyfry odzwierciedlają stan, istniejący w dniu 27 b. m.

Jeżeli mierzyć efekt ofenzywy tej stosunkiem czasu jej trwania do zdobytego terytoryum, to wypadnie uznać obecną podolską ofenzywę za najbardziej efektowne i najobfitsze w skutki uderzenie, jakie gdziekolwiek zostało wykonane w ciągu całej tej wojny.

Ofenzywa gorlicka i ofenzywa podolska.

Siłą rzeczy nasuwa się porównanie obecnej ofenzywy podolskiej z ofenzywą gorlicką z przed dwóch lat. Oczywiście może tu być mowa tylko o efekcie, jakim zaznaczyły się te ofenzywy zaraz w pierwszym tygodniu swojego trwania. Ofenzywa gorlicka znajduje się już cała w historyi, jako niewidziana w niej dotąd olbrzymia w skutkach operacya, która dała zwycięzcom 450 tysięcy klm. kwadr. terytoryum, 12 najsilniejszych twierdz rosyjskich, półtora miliona żywego jeńca i blisko 5 tysięcy armat. — Jaki plon przyniesie ofenzywa podolska, trudno przesądzać. Chodzi też tylko o tempo rozmachu, o szybkość uderzenia pod Gorlicami i teraz na Podolu. Te rzeczy już można porównywać dla wysnucia pewnych wniosków.

W pierwszym tygodniu ofenzywy gorlickiej złamanie frontu rosyjskiego rozciągnęło się tylko na długość 150 klm. posunięcie się w głąb sięgało przeciętnie na 20 klm. Terytoryalny zysk pierwszego tygodnia ofenzywy gorlickiej przedstawiał się zatem w sumie 3000 kilometrów, czyli przeciętnie 430 kilometrów dziennie. W obecnej ofenzywie podolskiej zysk terytoryalny już w pierwszym tygodniu wynosi 21.000 klm. kwadr., czyli po trzy tysiące klm. kwadr. dziennie. Obecnie zatem wojska mocarstw centralnych w ciągu jednego dnia zyskują tyle terenu, ile go zyskały w całym pierwszym tygodniu ofenzywy gorlickiej.

Chyżość początkowa ofenzywy podolskiej jest więc siedm razy większa niż ofenzywy gorlickiej. Ponieważ zaś chyżość ofenzywnych uderzeń, uwieńczonych powodzeniem, wzrasta w miarę, jak pod ich działaniem coraz bardziej łamie się odporność obrony i wyczerpują jej rezerwy, to można stwierdzić, że obecna ofenzywa zapowiada się przynajmniej siedm razy silniej, niż ofenzywa gorlicka.

Ofenzywa gorlicka, trwająca przez dni 150, dawała zwycięzcom przeciętnie po 2.980 klm. kwadr. dziennie. Olbrzymi ten efekt, któremu nie ma równego w historyi wojen, osiągnęły jednak mocarstwa centralne dopiero stopniowo uruchomiwszy cały ówczesny olbrzymi front na przestrzeni między Bałtykiem a granicą rumuńską i Karpatami. Obecna ofenzywa rozgrywa się tylko na pewnej części istniejącego frontu, którego znaczna większość jest do tej pory nieruszona, a miejscami wykazuje nawet aktywność po stronie rosyjskiej. Mimo to na znacznie mniejszej przestrzeni uderzenia ofenzywa podolska prześcignęła już przeciętną zysku terenowego, jaki ofenzywa gorlicka dała w swojej całości.

Dalej w ofenzywie gorlickiej miało się do czynienia z armiami rosyjskiemi wprawdzie pobitemi, ale zawsze jeszcze sprawnemi i organicznie zdrowemi. Kierownictwo spoczywało w silnej dłoni Mikołaja Mikołajewicza, który nie wypuścił go nawet w najbardziej tragicznych dla swojej armii momentach. Ówczesny odwrót rosyjski nazywają niektórzy »klasycznym«. Jakkolwiek można wątpić, czy wysoka ta kwalifikacya przysługiwać może operacyi odwrotowej, okupionej stratami, jakie wówczas Rosyanie ponieśli, to jednak nie podobna zaprzeczyć, że odwrót ten był uporządkowany, kierowała nim jakaś myśl strategiczna, że mimo olbrzymich i bezprzykładnych strat, które mu towarzyszyły, nie tracił on jednak związku organicznego z całością wojny, jako suma ofenzywnych i defenzywnych operacyj. Armia, która wykonała ten odwrót, pozostała nadal armią, zdolną, jak pouczają następujące potem uderzenia ze strony rosyjskiej, do podejmowania akcyj zaczepnych na wielką skalę, jak uderzenie zimowe na linie Dźwiny, nawet na największą, jak zeszłoroczna ofenzywa Brusiłowa. Wszystkie te okoliczności zmniejszały z natury rzeczy ostateczny wynik ofenzywy gorlickiej. Dzisiaj tych okoliczności nikt nie obserwuje. — Na zajście ich nawet komunikaty sztabu rosyjskiego nie czynią żadnej nadziei. Stąd wniosek, że obecna ofenzywa ze swoją siedm razy większą niż gorlicka chyżością początkową da rezultaty, jeżeli nie terenowe, to w każdym razie strategiczne o wiele większe, niż dała gorlicka.

Dlaczego? Oto działają tu momenty, które można podzielić na trzy grupy: 1. rozkład armii rosyjskiej, 2. udoskonalona taktyka uderzenia, 3. znakomity wybór miejsca dla uderzenia i kierunku dla jego rozwoju.

Rozkład armii rosyjskiej.

Rosyjskie oficyalne komunikaty przepełnione są codzień niebywałemi w historyi wojen skargami na rozkład własnej armii. Są tu oskarżane całe dywizye i korpusy o tchórzostwo i zdradę. Niewątpliwie taktyka tych oskarżeń i ich publikowanie skwapliwe mają cele taktyczno-polityczne zarówno wewnętrzne, jak zewnętrzne, nic z samemi operacyami wojennemi nie mające wspólnego. Ale fakty, na których się te oskarżenia opierają, są z pewnością prawdziwe. Można więc na nich opierać wnioski co do charakteru i przebiegu operacyj wojennych.

Armia rosyjska stała się pod wpływem rewolucyi podobną do zleżałego sukna. Wypadają w niem całe dziury tuż obok zdrowych jeszcze i mocnych części. Gdy jedne jednostki bojowe wykazują już całkowitą demoralizacyę i rozprężenie, to drugie ujawniają jeszcze wysoką cnotę wojskową, dowodzą wielkiej jeszcze zdolności bojowej i walczą też bardzo dzielnie. Pod Zagrobelą koło Tarnopola jedna dywizya niemiecka miała dopiero pięciu lekko rannych, kiedy stojące przed nią na doskonałych, od dawna starannie przygotowanych pozycyach, wojska rosyjskie uciekły... Natomiast między Trembowlą a Janowem dowództwo rosyjskie znalazło jeszcze takie wojska, że mogło pokusić się o potężny czterdziestoma falami prowadzony kontratak, zresztą tylko krwawy, ale bezskuteczny.

W porównaniu z całkowitą demoralizacya całej armii, taki stan rzeczy ma jeszcze te ujemne strony, że stwarza nieszczęśliwemu jej dowództwu pole do ciągłych złudzeń. Pragnący ratować sytuacyę generał rosyjski kusi się ciągle na nowo o zorganizowanie obrony, łudzi się, że jakkolwiek te jego wojska są niepewne, to za to drugie wytrzymają jeszcze moralnie. Tymczasem wszystko to są tylko przypuszczenia, które tylko w najrzadszych wypadkach potwierdza eksperyment bojowy. Dopiero bowiem najczęściej w samym ogniu okazuje się, które wojska zachowały jeszcze odporność moralną, a które przeistoczyły się już w gromady zdemoralizowanych ludzi. Wskutek tego taktyka rosyjskiego odwrotu wisi w powietrzu, urąga wszelkiemu planowi. Dowódca rosyjski nie wie bowiem, co ma w ręku. On nie wie, czy ta dywizya, którą wysyła on na flankę wytrzyma godzinę, czy dzień, czy wogóle ucieknie na sam widok zbliżającego się nieprzyjaciela. Nieszczęśliwy ten człowiek operuje zatem samemi niewiadomemi, które wykluczają konstrukcyę jakiegokolwiek planowego odwrotu. Bo jeżeli wódz wysłał daną dywizyę z poleceniem trzymania danej pozycyi, bronienia danej drogi np. przez sześć godzin, a dywizya ta wogóle nawet nie doszła do wskazanych sobie pozycyj, to cały jego plan oparty na założeniu, że ta dywizya swoje zrobi, musi z konieczności runąć.

Jeden z komunikatów niemieckich opowiada, że za Seretem artylerya niemiecka miała możność ostrzeliwania gęstych mas piechoty rosyjskiej z odległości 500 metrów. Jest to z pewnością pierwszy w tej wojnie tego rodzaju wypadek. Świadczy on niezbicie o nieprawdopodobnym wprost stopniu dezorganizacyi armii rosyjskiej.

A tymczasem gdy z jednej strony sprawność taktyczna odwrotu rosyjskiego wskutek demoralizacyi armii obniżyła się niesłychanie w porównaniu z odwrotem Mikołaja Mikołajewicza w roku 1915, to równocześnie wzrosła niezmiernie sprawność ataku i pościgu, jaki rozwijają armie centralne.

Atak i pościg.

Ofenzywie gorlickiej daleko jeszcze było do tego ideału pościgu, który polega na tem, aby ani na chwilę nie odczepić się od ściganego, aby nie dać mu ani minuty wytchnienia, aby uniemożliwić mu opróżnienie swoich bezpośrednich tyłów, przegrupowanie rezerw, uzupełnienie szeregów, jednem słowem zorganizowanie obrony. W ofenzywie gorlickiej można było co kilka dni obserwować dłuższe lub krótsze pauzy w pościgu, które wynikały z tego, że wojskom ścigającym potrzeba było dać wytchnienie, że potrzeba było mieć samemu czas na dowiezienie żywności i amunicyi, na ewakuacyę frontu z rannych i jeńców i t. d. Pauzy te wyzyskiwał kierownik odwrotu dla organizowania już to obrony już to porządkowania samego odwrotu.

Obecnie widzimy od tygodnia nieprzerwany i ciągle wzmagający się w szybkości i rozszerzający w terytoryum pościg sprzymierzonych. Wojska rosyjskie nie mają nigdzie ani chwili spokoju, ani na sekundę nie mogą one odczepić się od nieprzyjaciela, który niby zbik na karku jelenia jedzie razem ze swoją ofiarą. — Przyczyny tego nowego zjawiska, którem jest jakgdyby realizacya ideału pościgu, leżą niewątpliwie w szeregu nowych metod taktycznych, które dowództwo centralne wypracowało już na podstawie doświadczeń tej wojny. Mamy tu do czynienia z dalszem niebywałem udoskonaleniem taktyki pościgowej, które musi polegać na tem, że ścigający operuje swojemi rezerwami w sposób bardzo umiejętny, zastępując bez przerw bojowych znużone wojska nowemi, że dowóz żywności i środków bojowych postawiony został na niedościgłych wyżynach, że wreszcie sama taktyka walk pościgowych została udoskonalona przez skondenzowanie jej celów. Widzimy mianowicie, że komunikaty centralnego dowództwa nie podają niemal wcale liczby jeńców ani łupów wojennych. Pochodzi to stąd, że się ich nie zbiera natychmiast, ale spokojnie pozostawia na tyłach na później. Wojska atakujące nie tracą czasu na oczyszczanie każdoczesnego pola bitwy, linie etapowe nie są obciążane ewakuacyą pola bitwy ku szkodzie zaopatrzenia walczących. Atak idzie nieprzerwanie naprzód. Ustawione w szyku bojowym wojska suną ciągle naprzód, nie troszcząc się o te kupy gruzów i rumowisk, w które przemieniają się uderzone przez nie części armii rosyjskiej. Przez Lwów przejeżdżał w tych dniach sztab pewnej dywizyi rosyjskiej, który chcąc uniknąć zlinchowania ze strony własnych żołnierzy, postanowił się poddać zwycięzcom. Ale pędzące naprzód wojska zwycięskie nie miały czasu zajmować się braniem jeńców, chociażby nawet tak cennych, jak cały sztab dywizyjny. Dopiero nadciągające z tyłu oddziały sanitarne wyświadczyły biednym sztabowcom rosyjskim tę grzeczność, że wzięły ich do — niewoli.

W pościgu obecnym idzie nie o codzienne zyski, ale o osiągnięcie takich rezultatów strategicznych, któreby równały się zniszczeniu operujących na tym odcinku armij rosyjskich. — W ten sposób bowiem można tylko wyzyskać w zupełności te wszystkie szanse dodatnie, które daje genialny wprost wybór miejsca dla uderzenia.

Miejsce uderzenia i kierunek jego rozwoju.

Dowództwo niemieckie wybrało za punkt uderzenia Tarnopol z dwóch powodów: po pierwsze owładnięcie tem miastem oddawało mu w ręce węzeł centralny całej kolejowej sieci podolskiej i jedyne jej połączenie z siecią rosyjską, po wtóre dlatego, że tu linia bagien i stawów górnego Seretu ułatwiała najbardziej stabilizacyę prawego skrajnego skrzydła ataku i urządzenia w tem miejscu jakgdyby stałej osi, dokoła której obraca się ramię ofenzywy. Zająwszy Tarnopol, atak skierował się na południe wzdłuż Seretu z wyraźną tendencyą obejścia tyłów rosyjskiej armii naddniestrzańskiej i podkarpackiej. Zagrożenie to miało ten skutek, że obie te armie najpierw drgnęły, a potem rzuciły się do odwrotu a raczej do ucieczki. Pociągnąwszy linię skrajnego prawego skrzydła ataku od Załoziec do Aleksińca, dowództwo niemieckie zyskało zabezpieczenie dostateczne swoich operacyj od północy, a równocześnie swobodę ich ku południowi.

Podobne niespodziane a jednak najbardziej uzasadnione nagłe zmiany kierunku uderzenia można już było obserwować w ciągu ofenzywy gorlickiej. Po wzięciu Lwowa, pozostawiając armii Boehm-Ermollego dalszy atak na wschód, Mackensen skierował się ku północy prawym brzegiem Bugu ku Brześciowi. Ten bowiem węzeł kolejowy i ta silna baza rosyjska nie mogła zostać na tyłach postępującego ataku. Dopiero wyrównawszy front i osiągnąwszy jedną niemal wysokość z Hindenburgiem, operującym z północy, właśnie na linii Brześcia, wojska atakujące poszły dalej ku wschodowi.

Jeszcze klasyczniejszy przypadek takiego nagłego zwrotu wykazała strategia Linsingena. Operacye jego w dolinie Oporu i Stryja wywierały wrażenie, że należą do wielkiej koncentrycznej akcyi przeciw Lwowu. Linsingen zdobył Stryj, posunął się pod Żydaczowem aż pod Dniestr i nagle południowym brzegiem Dniestru, nie przekraczając go wcale, posunął się ku — wschodowi aż pod Żurawno i Bukaczowce, gdzie dopiero Dniestr przeszedł. W pierwszej chwili nagła ta zmiana kierunku musiała wyglądać zagadkowo. Dlaczego wódz niemiecki, idąc z Karpat nad Dniestr, nie poszedł prosto na Lwów od południa, tylko skręcił sobie w bok ku wschodowi? Otóż stało się to z powodów bardzo prostych. Rosyanie oczekiwali właśnie takiego uderzenia z poza Dniestru na wysokości Żydaczowa i byli na nie przygotowani. Ich siły, skoncentrowane pod Mikołajowem były bardzo znaczne i reprezentowały poważną szansę zatrzymania nie tylko pochodu Linsingena, lecz także opóźnienia przynajmniej losu Lwowa. Tymczasem Linsingen wyminął po prostu te siły. Poszedł na wschód i przeprawił się przez Dniestr o 60 klm. dalej, niż oczekiwali Rosyanie, zagrażając równocześnie flance i tyłom tych właśnie ich sił, które skoncentrowane nad Dniestrem w okolicy Mikołajowa, miały bronić dostępu do Lwowa od południa. Wobec tego manewru dowództwo rosyjskie musiało przerzucić swoje siły także na wschód i stoczyć z Linsingenem ciężką walkę pod Żurawnem i Bukaczowcami, gdy tymczasem południowa strona Lwowa została tak osłonięta, że Boehm Ermolli mógł już atakować go od zachodu i północy, nie potrzebując obawiać się kontrataku rosyjskiego na swoją flankę z południa.

Zupełnie analogicznie przedstawia się obecnie nagły zwrot ataku niemieckiego od Tarnopola na południe. Zwrot ten rokuje bowiem temu atakowi ogromne powodzenie i może snadno uwieńczyć całą ofenzywę niezwykłem powodzeniem.

Zmiany w namiestnictwach.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 lipca.

Polityczne koła wiedeńskie utrzymują, że w najbliższych czasach mają nastąpić zmiany **osobiste w kierownictwie namiestnictw kilku krajów koronnych.**

O większość pracy.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 lipca.

Od dwóch dni **nie odbywają się już konferencye w sprawie powołania gabinetu parlamentarnego.** Obecne obrady dr Seidlera z poszczególnemi stronnictwami mają na celu utworzenie **t. z. większości pracy** w parlamencie, której zadaniem będzie przedewszystkiem załatwienie nagłych spraw gospodarczych i finansowych. Wobec stanowiska Czechów i innych stronnictw słowiańskich trudnem byłoby zestawienie stałej i pewnej **większości politycznej** i dlatego stara się rząd o utworzenie **większości pracy.** Większość ta miałaby się jednak również oświadczyć za załatwieniem reformy konstytucyi w komisyi konstytucyjnej.

O pokój odrębny z Austryą.

(Telefonem).

Berlin, 29 lipca.

»Berl. Ztg.« donosi z Genewy:

Dzienniki francuskie, zbliżone do ministerstwa spraw zagranicznych wyrażają nadzieję, **że zawarty będzie pokój odrębny z Austryą.**

»Temps« oświadcza, że nie Austro-Węgry, lecz Niemcy spowodowały wojnę. Koalicya powinna zdawać sobie z tego sprawę.

Uwolnienie pism węgierskich od cenzury.

(Telefonem).

Budapeszt, 29 lipca.

Minister sprawiedliwości Vaszonyi zarządził uwolnienie 38 pism od cenzury prewencyjnej.

Kanclerz Niemiec o pokoju.

(Telefonem).

Berlin, 29 lipca.

Kanclerz przyjął wczoraj posłów narodowo-liberalnych i konserwatywnych. W ciągu dyskusyi **mówił też kanclerz o pokoju. Słowa jego nie były jednak wyrazem przekonania, że pokój się zbliża.**

Ambasador Kühlmann w Berlinie.

(Telefonem)

Berlin, 29 lipca.

We czwartek wieczór przyjechał tu ambasador niemiecki w Konstantynopolu Kuehlmann i odbył dłuższą konferencyę z kanclerzem Michaelisem i z podsekretarzem stanu dla spraw zagranicznych dr Zimmermannem.

„Vorwaerts“ o angielskiej debacie wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 lipca.

»Vorwärts« pisze o debacie wojennej w angielskiej Izbie gmin:

Z rządem, w którym panuje duch Bonar Lawa i Carsona, nie ma innego pokoju jak pokój haniebnego poddania się. Przewodniczący angielskiej partyi pracy Wardle żąda od niemieckiego ludu, żeby zmusił swój rząd do przyjęcia warunków pokojowych, które mu chce nałożyć nieprzyjaciel, żądny zdobyczy. Wykonanie tego nacisku lud niemiecki zostawia już armiom koalicyi, i on sam będzie się dalej przeciw niemu bronił jak dotąd. Jeżeli Wardle ubolewa, że u większości socyalistów niemieckich nie widzi »żadnej skruchy«, to na to trzeba odpowiedzieć: Odczuwać skruchę mogliby niemieccy robotnicy dopiero wtedy, gdyby swój kraj opuścili w walce przeciw dziesięćkroć silniejszemu nieprzyjacielowi. Tego nie uczynili i nie uczynią.

Rosya pod kuratelą.

(Telefonem).

Rotterdam, 29 lipca.

Bawiący w Paryżu przedstawiciele koalicyi zawiadomili rząd rosyjski, że jest **pożądanem, ażeby obecnie komisya koalicyi na czas niebezpieczeństwa objęła kierownictwo spraw rosyjskich.** Wilson miał zgodzić się na tę myśl.

Jeżeli rząd rosyjski zgodzi się na to, w takim razie **Thomas imieniem Francyi, Asquith imieniem Anglii i Salandra imieniem Włoch objęliby tę misyę. Generał Scott byłby przewodniczącym komisyi jako przedstawiciel Stanów Zjednoczonych.**

Sprzymierzeńcy Rosyi zobowiążą się nie tykać wcale czysto wewnętrznych spraw rosyjskich **i wypłacić bezprocentowo każdą sumę, potrzebną do usunięcia trudności finansowych.**

Komisya koalicyi tylko jako organ doradczy będzie działać we wszystkich sprawach, odnoszących się do prowadzenia wojny i do spraw zagranicznych, i w porozumieniu z Rosyą starać się będzie o to, ażeby w kraju został przywrócony spokój, gdyż w razie dalszego trwania obecnych stosunków cała koalicya znalazłaby się w bardzo trudnych warunkach.

Tymczasem zostaną wykonane przedwstępne prace w sprawie **rewizyi celów wojennych.**

Rosya nie odpowiedziała jeszcze na te propozycye.

Klęska Rosyan a pokój.

Zurych, 29 lipca.

»Tagesanzeiger« wywodzi, że **usunięcie się Rosyi z szeregu państw walczących może przyczynić się do zawarcia pokoju jeszcze w bieżącym roku.**

Sejm niezawisłej Ukrainy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 29 lipca.

Dzienniki lyońskie donoszą z Kijowa:

Ukraińska rada przybierze nazwę sejmu niezawisłej Ukrainy.

Dyskusya pokojowa w Paryżu.

(Telefonem).

Zurych, 29 lipca.

»Temps« donosi, że na paryskiej konferencyi koalicyjnej toczyć się będzie **także dyskusya nad podstawowemi liniami pokoju.**

Zwycięski pochód w Galicyi wschodniej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 28 bm.:

Wschodni teren wojny.

Nad Putną nieprzyjaciel zdołał swój front nieco wysunąć naprzód. Koło Soveja odparte jego uderzenia. Koło Kirlibaby wojska austro-węgierskie wyrzuciły Rosyan z ich pozycyi na wzgórzach. Górę Tomnatik wzięły szturmem wojska niemieckie.

Sprzymierzone siły bojowe, prące na południe od Dniestru, następując uciekającemu nieprzyjacielowi na pięty, zbliżają się do zachodniej granicy Bukowiny. Na północ od Dniestru Rosyanie cofają się ku Zbruczowi. Sprzymierzone kolumny przekroczyły Jagielnicę. Także na wschód od Trembowli i Tarnopola jest do zgłoszenia zysk na terenie.

Włoski teren wojny.

Nad Soczą żywa walka działowa.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 lipca.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, dn. 28 lipca.

Zachodni teren wojny.

Grupa ks. Ruprechta: **Działalność bojowa artyleryi na froncie we Flandryi pozostała wciąż tak samo silną, z wyjątkiem krótkich przerw. Dziś rano na szerokim froncie rozpoczął się gwałtowny ogień huraganowy. Także w Artois niekiedy wybuchały żywe walki działowe.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na południe od Ailles dwa nowe francuskie ataki na pozycye zdobyte przez nas nad drogą Dam nie udały się i przysporzyły nieprzyjaciołom strat. Zresztą pomijając chwilowe spotęgowanie ognia w Szampanii nad Mozą, działalność bojowa była mała.**

Grupa ks. Albrechta: **Nic szczególnego.**

Atak lotniczy na Paryż.

W wielu walkach powietrznych nieprzyjaciel stracił 13 samolotów. Dziś w nocy obrzucono dworce i wojskowe budowle w Paryżu bombami. Rzuty były celne. Mimo silnej obrony nasi lotnicy wrócili bez szwanku.

Wschodni teren wojny.

Grupa ks. Leopolda bawarskiego i generała **Boehm Ermollego: Nasze dywizye na wschód i południowy wschód od Tarnopola zyskały dalszy teren. Po obu stronach Dniestru pobite armie rosyjskie kontynuowały swój odwrót, niszcząc drogi i koleje. Ścigając Rosyan, nasze korpusy armii przekroczyły linię Jagielnica—Horodenka—Zabłotów.**

Front ks. Józefa: **Północne skrzydła zbliżają się do doliny Prutu poniżej Kołomyi. Na zachód od drogi Seletyn—Fundulmoldawi w Karpatach lesistych wojska austro-węgierskie i niemieckie wydarły trzymającemu się jeszcze nieprzyjacielowi kilka stanowisk na wzgórzach. Nad górną Putną siły południowego skrzydła cofnęły się przed przemagającym naciskiem nieprzyjacielskim na wschodnie zbocza gór Bereczke.**

U Mackensena i na froncie macedońskim położenie niezmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Zajęcie Horodenki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Operacye sprzymierzonych wojsk postępują szczęśliwie naprzód. Horodenka została zdobyta.

O rząd i armię.

(Koresp. »N. Reformy«).

(Konferencye delegatów rządów. — Program działania. — Sprawa armii. — Reorganizacya Legionów. — Aparat zaciągowy).

Warszawa, 27 lipca.

Punkt ciężkości sytuacyi politycznej spoczywa obecnie w toczących się tu konferencyach delegatów państw centralnych z przedstawicielstwem narodu. Dziś przed południem obradowali delegaci z reprezentacyą Rady Stanu, dziś po południu odbędzie się konferencya na temat organizacyi armii polskiej, której podstawą jest świeżo opracowany projekt; zyskał on aprobatę starszyzny legionowej i najpoważniejszych osobistości politycznych.

Oczywista o meritum konferencyi delegatów rządów z reprezentacyą narodową trudno już podawać fakty, tembardziej że konferencye te są jeszcze w toku.

Lecz — na podstawie informacyj z autorytatywnych źródeł — stwierdzić trzeba, że konferencye te nie dotyczą pytania, czy dać Polsce rząd, ino jak dać i w jakiem tempie realizować przejęcie agend rządowych przez władze polskie. Kwestya, że rząd polski musi powstać i to rząd silny o szerokim stosunkowo zakresie władzy i funkcyi — jest, zdaje się, przesądzoną „in plus“.

W ostatnich dniach dokonał się również poważny zwrot w opinii tutejszych kół aktywistycznych. Otrząsłszy się z terorystycznych nalotów i presyi demagogicznej, koła te uświadamiają sobie coraz bardziej potrzebę oparcia przyszłości na pozytywnym programie działania. Rugi, pewne ostrzejsze środki, oczyszczenie atmosfery z miazmatów przewrotu czy bierności — wszystko to wpływa na uproszczenie aparatu politycznego i na powstawanie pozytywnego programu działania.

Toteż w środowiskach, szczerze życzących sobie budowy państwa na zasadzie aktu 5 listopada, wre obecnie intenzywna praca, której rezultatem jest powstawanie pozytywnego planu działania.

Na tle szeregu poważnych konferencyj politycznych, które się ostatnio tu odbyły, powstał w kołach członków Rady Stanu i osobistości do niej zbliżonych prąd, który jest absolutnie przeciwnym kompromisom w sprawie organizacyi wojska. Dziś Rada Stanu stoi bezwzględnie na gruncie oparcia organizacyi armii wyłącznie tylko na zdrowym fundamencie, przy możliwem uszanowaniu i odratowaniu dla sprawy tych ludzi, którzy byli niejako obałamuconemi ofiarami. Komunikaty rosyjskie dowodnie malujące następstwa „rad żołnierskich“, „głosowań“ i t. d. otwierają oczy nawet tym, którzy dali się obałamucić. Toteż w szeregach legionowych widoczne jest otrząśnięcie się z fałszywych przesłanek, którymi je przepojono.

W program pozytywny działania, jaki sobie obecnie nakreślają koła aktywistyczne, wchodzi oczywiście na jednem z pierwszych miejsc sprawa armii polskiej względnie reorganizacyi dotychczasowych zarysów organizacyjnych w uwzględnieniu ostatnio poczynionych doświadczeń i ostatnich wypadków. Jak się z miarodajnej strony dowiaduję, organizacya armii opierałaby się na systemie kadrowym, przyczem za związek kadry służyćby miały zdrowe jednostki bojowe Legionów.

Ostatnio w prasie galicyjskiej namnożyło się moc wiadomostek o planowanej reorganizacyi Legionów wskutek ostatnich wypadków (zamiast 3-ch tylko 2 brygady i t. d.). Wiadomości te są wyssane z palca.

Reorganizacya Legionów jest w ścisłym związku z powstającym planem i zarysem organizacyjnym armii polskiej i tylko w tym przyczynowym związku będzie przeprowadzoną.

Reorganizacya pomyślaną jest na razie w zakresie jednego korpusu o trzech dywizyach, jako podwaliny przyszłej armii, przyczem zdrowe części Legionów stanowią kadry tego korpusu.

Reorganizacya ta opartą być musi naturalnie na przymusie rekrutacyjnym, który trzeba będzie już w jesieni b. r. wprowadzić. Bardzo znamiennym objawem jest, że nie ma tu nikogo, ktoby był przeciwny rekrutacyi i liczyć się trzeba z tem, że z chwilą realizacyi opracowywanych obecnie projektów połowa października mogłaby być tym terminem, w którym by się odbył pobór jednego rocznika.

W związku z tem oczywiście pozostaje stworzenie względnie wskrzeszenie aparatu zaciągowego w Polsce. Właśnie w tym względzie dokonują się prace przygotowawcze. Aparat zaciągowy musiałby być raczej dostosowany do poboru przymusowego — przeto nieco szczuplejszy — niż do systemu werbunkowego, który aż do wprowadzenia rekrutacyi będzie utrzymany, lecz siłą rzeczy większego materyału dać nie może.

Ogółem utrzymuje się coraz silniejsze przekonanie, że ostatnie zajścia i wypadki przyczyniły się do uzdrowienia sytuacyi i że realizacya programu pozytywnego działania jest na dobrej drodze.

Wieści z Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

(O inspektorów szkolnych. — Konferencye delegatów mocarstw centralnych. — Zjazd polityków. — Towarzystwo nakładowe podręczników szkolnych).

Warszawa, 27 lipca.

Departament oświaty Rady Stanu ogłasza, że poszukuje kandydatów na stanowiska inspektorów okręgowych szkolnych w Warszawie i na prowincyi.

Ogłoszenie to dowodzi, jak bliską jest realizacya przejęcia szkolnictwa przez władze szkolne.

*

Jutrzejsza »Deutsche Warsch. Ztg.« ogłosi następujący komunikat oficyalny:

»Obecnie bawią w Warszawie zastępcy niemieckich władz państwowych i głównej komendy armii; obecność ich stoi w związku z obradami nad odpowiedzią mocarstw centralnych na propozycye Rady Stanu.

Na dziś spodziewać się należy przybycia austr.-węg przedstawicieli w tej samej sprawie.

Ze strony niemieckiej przybył już między innymi dyrektor minist. dr Lewald, ze strony austro-węg. radca ministeryalny Baron Eichhoff.

Po ukończeniu tych rokowań i uzyskanej zgodzie obu rządów zajmie się Rada Stanu oficyalnie przedmiotem tych narad«.

Tyle komunikat oficyalny.

Poza tem dodaję, że bawi już tu ks. Hatzfeld; wśród delegatów austr.-węg. znajduje się eksc. gen. Rozwadowski, jako rzeczoznawca w sprawach wojskowych.

Ze względu na te obrady życie polityczne i zainteresowanie znów poważnie ożyło.

Książę Zdzisław Lubomirski, bawiący w Maryenbadzie, zapowiedział na jutro telegraficznie swe przybycie do Warszawy.

Jutro zjeżdża tu również i marszałek Niemojewski, który ostatnimi tygodniami bawił na urlopie.

*

Od kilku dni bawi tu poseł ks. Andrzej Lubomirski.

Celem pobytu są głównie sprawy finansowe i gospodarcze.

Jak się dowiaduję, że za sprawą ks. Andrzeja Lubomirskiego dochodzi tu do skutku stworzenia towarzystwa nakładowego, celem wydawania podręczników szkolnych i to w związku z »Ossolineum« lwowskiem, którego prezesem kuratoryi jest, jak wiadomo, ks. A. Lubomirski.

Debata wojenna w Izbie gmin.

Członek angielskiej Izby gmin i były minister Ramsay Macdonald, który podał się do dymisyi, ponieważ nie chciał głosować za wojną, poruszył w Izbie sprawę znanej rezolucyi pokojowej parlamentu niemieckiego. Na tle wniosku Macdonalda wywiązała się wielce znamienna dyskusya, którą tutaj podajemy wedle źródła autentycznego, a mianowicie wedle telegramu biura Reutera.

Najpierw zabrał głos były prezydent gabinetu Asquith, który na wstępie oświadczył, że Macdonald przypisuje rezolucyi pokojowej niemieckiego parlamentu większą doniosłość, niż ona zasługuje. Omówiwszy następnie przesilenie kanclerskie w Niemczech, wywodził Asquith:

»Najwyższym interesem ludzkości jest pokój, ale pod warunkiem, który góruje ponad wszystkiem, że będzie to pokój, który nie zniweczy celów, dla których wielkie narody wdały się w wojnę, prowadząc ją dalej, i że bezbrzeżne cierpienia i straty nie będą daremnemi.

»Cieszę się, że wczesną jesienią na zaproszenie Rosyi odbędzie się konferencya. Tylko dobre wyniki może ona wydać. Nowe oświadczenie o naszych celach wojennych będzie pożądane, gdyż w ciągu bieżącego roku wyłoniły się dwa fakty: Rosya po wsze czasy przestała być państwem autokratycznem, a powtóre Stany Zjednoczone z wszystkiemi swojemi moralnemi i materyalnemi środkami stanęły na widowni wojennej. Te dwa fakty mają realny wpływ na opinię świata o naszych celach i oznaczają, że koalicya składa się z przemagającej większości wolnych narodów świata.

»Koalicya walczy jedynie o wolność. Przy każdem nowem ukształtowaniu mapy wytyczną zasadą będą interesy i życzenia narodów, do których zmiany się odnoszą. Czy Niemcy są gotowi nie tylko opróżnić Belgię, ale także naprawić w pełni krzywdy i szkody zrządzone przez pustoszące zajęcie kraju i uciemiężenie ludności? Czy Niemcy są gotowi przywrócić Belgii nie tylko pozorną wolność, ale nieograniczoną, zupełną i bezwarunkową niezawisłość?

»Chciałbym usłyszeć niemiecką odpowiedź na to pytanie. Nie znajduję tej odpowiedzi w niedokładnej i nieokreślonej formule parlamentu niemieckiego Nie chcę powiedzieć, że pokój jest niemożliwy, ale z tego, co niedawno zaszło w Berlinie, nie widzę rzeczywistego zbliżenia się do celów koalicyi. Jest rzeczą pożądaną, jeżeli każda sposobność używana jest do wymiany zdań pomiędzy przedstawicielami wielkich demokracyj. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że są to sprawy nie rządu, ale ludu, a raczej rządu o ile, o ile jest on wykładnikiem ludu. Jak tylko demokracye świata uprzytomnią to sobie, honorowy i trwały pokój zjawi się w widocznej bliskości. A w międzyczasie nie przyczynimy się do poparcia pokoju, jeżeli wywołamy wrażenie, jakobyśmy w naszych postanowieniach byli chwiejni i wątpili o naszej zdolności udźwignięcia ciężaru, który wzięliśmy na siebie w jasnej świadomości wielkich celów i który możemy zrzucić, gdy będziemy pewni, że owe cele są osiągnięte«.

Drugą mowę wygłosił kanclerz skarbu Bonar Law. Była to mowa odmienna od wywodów Asquitha, energiczna, a nawet agresywna.

»Obecna wojna — mówił Bonar Law — ma rozstrzygnąć, czy siła moralna, czy też zło ma rządzić światem. Jeżeli niemiecki militaryzm zwycięży, mocarstwa centralne przywrócą znowu dawny system. My walczymy równie dobrze, jak Rosyanie o ich wolność i nie mam wątpliwości co do udziału Rosyi w wojnie.

Co ma oznaczać wolność mórz? Niemcy sądzą, że w wojnie naród, posiadający potęgę morską, nie ulega żadnym ograniczeniom. Na co się przyda brać za podstawę do czegokolwiek rezolucyę pokojową korporacyi, która nie ma żadnej władzy?

»My już wymieliśmy nasze cele. Niemcy nie uczyniły tego, gdyż odkrytoby ich machinacye, gdyby podały warunki czarno na białem. — Wypadki w Rosyi zmieniły położenie. Położenie było niebezpieczne, ale środki pomocnicze Anglii i sprzymierzeńców niewątpliwie wystarczą, ażebyśmy osiągnęli cele, dla których wzięliśmy udział w wojnie i od których zależy przyszłość świata.

»Walczymy nie tylko o naszą wolność. ale także o prawo innych narodów, oprócz Niemców, do życia na swoją modłę. Walczymy dalej o to, ażeby Niemców wyprzeć z Belgii, walczymy o restytucyę jej, o ile restytucya jest możliwa wobec występków, które popełnili Niemcy na Belgijczykach. Mówimy tyle o Belgii, że istnieje obawa, ażebyśmy nie zapomnieli o podobnych występkach, popełnionych przez Niemców we Francyi.

»Czy formuła: »Bez odszkodowań« ma oznaczać, że Francya ma przyjąć pokój bez wynagrodzenia za to wszystko, co znosiła? Czy formuła: »Bez aneksyj« ma oznaczać, że Alzacya i Lotaryngia, oderwane przemocą od Francyi, mają nadal pozostać przy Niemcach? Czy parlament niemiecki wystąpił z propozycyą pokojową dopóki przebieg wojny zdawał się być korzystnym dla Niemiec? Stało się to dopiero wtedy, gdy wyszło na jaw, że Niemcy zostali pobici. Jedyną drogą wywołania wobec Niemców uczucia pokojowego jest okazanie, że będziemy dalej walczyć, aż zostanie osiągnięty cel, którym jest zniszczenie militaryzmu niemieckiego.

Na wypadek łatanego pokoju, który niemiecką maszynę wojenną pozostawi w rękach tych samych ludzi, niebezpieczeństwo, które zniszczyło naszą generacyę, zniszczy nasze dzieci. Pomiędzy rządem niemieckim a narodem niemieckim istnieje wielka różnica, ale oba doszły do tego, że oba uważają wojnę za pomyślną i za najlepszy środek do wzmożenia się. Nie będziemy mieć w przyszłości pokoju, jeżeli naród niemiecki nie przekona się, że wojna się nie opłaci i że może wielkość osięgnąć inną drogą.

»W wojnie takiej, jak obecna, cele jej muszą ulegać zmianie, ale nasze cele co do istoty swojej są takie same, jak wtedy, gdy Asquith przemawiał w Guildhall. Słowa pokoju przyszły z Niemiec dopiero wtedy, kiedy wyszło na jaw, że one przegrywają. Najlepszym środkiem do osiągnięcia tego, czemu dała wyraz rezolucya parlamentu, jest okazanie, że chcemy walczyć aż do ostatka«.

Imieniem partyi robotniczej oświadczył Wardle po mowie Asquitha, że zgadza się na jego wywody. Kraj pragnie pokoju, ale to pragnienie nie opiera się na rezolucyi parlamentu niemieckiego, lecz na osiągnięciu celów wojny, prowadzonej przez Anglię. Rezolucya francuskiej Izby deputowanych z ubiegłego miesiąca jest zupełnie jasną odpowiedzą na rezolucyę parlamentu niemieckiego. Jeżeli naród niemiecki chce pokoju, to może go mieć, jeżeli swojemu rządowi narzuci to, czego żąda parlament francuski. Nie ma oznak skruchy po stronie większości socyalistów niemieckich, ani życzenia dojścia do takiego porozumienia, jakie mieli na myśli inicyatorowie rezolucyi Macdonalda. Robotnicy angielscy dążą niezłomnie do zwycięstwa.

Rezolucyę Macdonalda odrzuciła Izba gmin 148 głosami przeciwko 19.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. — Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 29 lipca.

Posiedzenie Koła polskiego, jak nas jego prezydyum zawiadamia, odbędzie się w Krakowie dnia 5 sierpnia b. r. w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa polska i Legiony.

2) Wybór komisyi dla wypracowania projektu zmiany statutu Koła polskiego.

W sprawie poborów inwalidów legionowych. — Otrzymujemy następujący komunikat: Wielu superarbitrowanych inwalidów legionowych nie otrzymało przy urlopowaniu po superarbitryum, należnych poborów aktywalnych, a również wielu nie otrzymuje dotąd przyznanego zaopatrzenia inwalidowego, a to najczęściej z powodu niewiadomego adresu. Dotyczący inwalidzi zechcą udawać się o wypłatę należnych poborów pisemnie do intendantury generał-gubernatorstwa w Lublinie, podając datę i miejsce superrewizyi i datę rozpoczęcia urlopu, oraz obecny dokładny adres. Równocześnie należy zawiadomić o wniesieniu podania Departament opieki (Kraków, ulica Gołębia l. 20), który ze swej strony poczyni kroki dla uzyskania wypłaty.

Legioniści inwalidzi, nie otrzymujący przyznanego zaopatrzenia inwalidowego (pensyi inwalidzkiej, dodatku za ranę, dodatku osobistego), mają reklamować swe należytości w likwidaturze 2 korpusu w Wiedniu (»Pensionliquidatur der Intendanz des k. u. k. Korps in Wien«), zawiadamiając równocześnie Departament opieki o wniesieniu reklamacyi. Również o każdej zmianie adresu należy zawiadomić Departament opieki N. K. N.

Kolonie wakacyjne. Zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży wysyła drugą seryę swoich kolonij wakacyjnych w dniach 4 i 6 sierpnia b. r. Wpisy na przyjmowanie do kolonij w Jaśkowicach (100 uczenic szkół ludowych) są już zamknięte. Dla otrzymania bliższych wyjaśnień, tyczących się szczegółów wyjazdu, winni rodzice lub opiekunowie dzieci, przyjętych do Jaśkowic, zgłosić się we czwartek, dnia 2 sierpnia, w szkole im. Władysława Jagiełły (na placu św. Ducha, naprzeciw kościoła św. Krzyża) między godziną 11 a 1 w południe.

Wpisy kolonistów do Myślenic i Krosna trwają jeszcze do 1 sierpnia. Uczniowie szkół i seminaryów nauczycielskich, którzy pragną korzystać z tych kolonij, mają natychmiast zgłosić się w biurze Towarzystwa, ulica Grodzka l. 52, gmach sądowy, parter, między godziną 11 a 12 w południe. Uczniowie winni przynieść ostatnie świadectwo szkolne i polecenie swej dyrekcyi, o ile nie są wpisani na liście kandydatów, podanych Towarzystwu przez dyrekcye w czerwcu b. r.

Z opery. »Uprowadzenie z seraju« spotkało się z tak wyjątkowem zainteresowaniem, że dyrekcya opery, pragnąc zadośćuczynić wszystkim zamówieniom, nadpływającym nader licznie także z prowincyi, naznacza dzieło Mozarta w repertoarze przyszłego tygodnia, oprócz wtorku, także na środę i czwartek. Będą to ostatnie w sezonie przedstawienia tej komedyi muzycznej, a zarazem ostatnie występy znakomitych gości pp.: Dębickiej i Tarnawskiego, oraz kapelmistrza p. Stermicha, których współudział umożliwił wystawienie u nas arcydzieła Mozartowskiego.

W przygotowaniu »Orfeusz« Glucka, w którym występować będzie niepospolita mezzo-sopranistka polska p. Ada Nekar, obecnie prof. konserwatoryum w Pradze, oraz p. L. Marek-Onyszkiewiczowa.

Kursa maturyczne jednoroczne i dwuletnie rozpoczynają się dnia 1 sierpnia b. r. w zakładzie w Rynku głównym linia A—B, l. 39. Wpisy przyjmuje się codziennie od godziny 6—7 wieczorem.

Ze Związku właścicieli realności Wielkiego Krakowa komunikują nam, że sekretarzem Związku jest nie p. Mikołajski, lecz znany adwokat dr Kazimierz Ostrowski.

Biała, 28 lipca. (Z Rady szkolnej krajowej. — Zapomogi dla nauczycielstwa ludowego. — Nominacye. — Szkoły wobec braku opału).

Rada szkolna krajowa wniosła już do wydziału krajowego obszerny, na materyale statystycznym oparty memoryał w sprawie zapomóg dla nauczycielstwa ludowego za czas od 1 lipca b. r. do 1 lipca 1918 roku. Wedle obliczeń Rady szkolnej krajowej, potrzebna na zapomogi kwota, obliczona wedle pewnej skali, wynosić będzie 12 do 15 milionów koron. Jest wszelka nadzieja, że piekąca ta dla znękanego niedolą nauczycielstwa ludowego sprawa, załatwiona będzie w najbliższym miesiącu. Na wszelki sposób zapomogi liczyć się będą od 1 lipca bieżącego roku.

Sekcya Rady szkolnej krajowej dla szkół ludowych dokonała wczoraj bardzo licznych nominacyj w szkołach miejskich i wiejskich. Między innemi zamianowani zostali nauczyciele, kierownicy szkół i nauczycielki, którzy od Rady miasta Krakowa otrzymali prezentę, a nadto ci, których nominacya przysługuje Radzie szkolnej krajowej. Płace wszystkich nowo mianowanych nauczycieli i nauczycielek liczyć się będą od 1 sierpnia b. r.

Na zapytanie delegata miasta Krakowa redaktora Konopińskiego, czy i jakie prezydyum Rady szkolnej poczyniło starania, celem zapewnienia szkołom opału na zimę, odpowiedział wiceprez. dr Zoll, że sprawa ta oparła się o ministerstwo oświaty, które odniosło się znowu do ministerstwa robót publicznych. Sprawa natrafia wprawdzie na trudności, lecz władze szkolne czynią wysiłki, aby nauka szkolna w ciągu zimy nie doznała przerwy.

Zapewnić mogę przy tej sposobności, że Rada szkolna krajowa nie otrzymała dotąd żadnych wskazówek co do ewentualnego skrócenia tegorocznych feryj, względnie rozpoczęcia nowego roku szkolnego od dnia 15 sierpnia. Są to na razie wnioski, nie obowiązujące władz szkolnych.

Z ziem polskich.

Rozdział tkanin między ludność w okupacyi austryackiej. Większość fabryk włókienniczych Królestwa Polskiego znajduje się w okupacyi niemieckiej i z tego powodu jedynem źródłem nabycia towarów manufakturowych dla okupacyi austryackiej stały się składy kupców miejscowych. Kupcy ci nie omieszkali też wyzyskać sytuacyi, podwyższając ceny towarów do bajecznej wysokości. Sytuacya ta pogorszyła się jeszcze, gdy ogłoszono sekwestr wszystkich towarów manufakturowych, znajdujących się na terenie okupacyi austryackiej. Z tego powodu wystąpili kupcy i rady miejskie Piotrkowa i Lublina do władz naczelnych z prośbą o zniesienie sekwestru. W sprawie tej wysłano specyalną delegacyę do Wiednia i udano się z prośbą o interwencyę do Koła polskiego. Obecnie nadeszło zawiadomienie, że sekwestr nie może być zniesiony z uwagi na potrzeby armii. Jednakowoż sprawa ta załatwiona będzie w ten sposób, że na potrzeby rządu zabrana będzie tylko część zapasów, pozostała zaś ilość towarów manufakturowych rozdzielona będzie pomiędzy ludność. W tym celu tworzy się specyalne konsorcyum kupców manufakturowych dla podziału towarów między kupców detalicznych. Do konsorcyum tego wchodzi też Polska Centrala handlowa w Radomiu, która ma dopilnować rozdziału towarów manufakturowych między ludność.

Koniec strajku w Będzinie. Piątkowa „Gazeta Polska“ z Dąbrowy donosi, że strajk we wszystkich kopalniach Zagłębia w okupacyi niemieckiej w tych dniach zostanie zakończony. Dotychczas [illegible] skach i Milowice, „Renard“ rozpoczął pracę we wtorek w południe. Za przykładem tych kopalń pójdą i inne. Praca zatem dzięki specyalnej konferencyi robotniczej z przedstacicielami władzy i przemysłowców, zostanie podjęta z powrotem w tym tygodniu we wszystkich kopalniach.

Wynik kwesty »Ratujcie dzieci« w Królestwie Polskiem. Z 49 powiatów okupacyi niemieckiej, 35 nadesłało do Rady głównej opiekuńczej wykaz kwesty czerwcowej. Nie nadesłało odpowiedzi 14 powiatów, w których rachunki nie są jeszcze zamknięte. Dotychczas zebrano około 1,000.000 marek, co odpowiada mniej więcej wynikowi zeszłorocznemu, który ze wszystkich 49 powiatów razem dał 1,200.000 marek.

Rada Stanu a rzemieślnicy. Warszawska prasa żydowska donosi: W Warszawie bawiła delegacya łódzkich rzemieślników żydowskich i chrześcijańskich, którzy przybyli w celu podania memoryału wyższym organom władzy o położeniu rzemieślników łódzkich. Delegacya była u dyrektora departamentu spraw wewnętrznych, p. Michała Łempickiego, a następnie u dyrektora departamentu pracy, p. Kaczorowskiego. Wspomniani członkowie Rady Stanu bardzo się zainteresowali stanem żydowskich rzemieślników w Polsce wogóle, oraz memoryałem o rzemieślnikach żydowskich i polskich w Łodzi w szczególności. Delegacyę zawiadomiono, że w zasadzie już przyjęto projekt utworzenia przy Tymczasowej Radzie Stanu specyalnego wydziału do spraw rzemieślniczych, lecz tymczasowo są jeszcze techniczne trudności w urzeczywistnieniu projektu.

† Włodzimierz Kunowski. Nasz korespondent warszawski donosi pod datą 27 b. m.:

Dzisiejszej nocy zmarł na raka były członek Rady Stanu i b. dyrektor departamentu pracy, Włodzimierz Kunowski. Z zawodu inżynier-chemik pracował ś. p. Kunowski dawniej w Żyrardowie, zaś przed wojną, jako inżynier w Borysławiu. Na początku wojny wyjechał ś. p. inżynier Kunowski do Rosyi i tam przez pierwszy okres wojny przebywał i działał. W lecie 1916 roku wrócił przez Sztokholm do Polski i przez czas pewien pozostawał w związku z departamentem wojskowym N. K. N., bawiącym wówczas w Piotrkowie. Następnie osiadł w Warszawie i rozwinął tu bardzo żywą i skuteczną działalność. Z ramienia P. P. S., której był jednym z najwybitniejszych członków, wszedł do Rady Stanu i został dyrektorem departamentu pracy. Z przekonań socyalistycznych nie dzielił jednak wielu metod, jakie lewica ostatnio zastosowała w robocie politycznej w Królestwie i stąd pewne oziębienie stosunków, jakie w ostatnich miesiącach między nim a stronnictwem zapanowało. Kiedy rewolucya rosyjska wybuchła, wysłany został ś. p. inżynier Kunowski do Sztokholmu i przywiózł stamtąd wielce ciekawe informacye; nabrał on wtedy przekonania, że rewolucya pozbawiła Rosyę możności dalszego udziału w wojnie i że na Rosyę liczyć, to budować na lodzie. Niestety, te zapatrywania ś. p. Kunowskiego nie natrafiły na zrozumienie w bliższem gronie jego towarzyszów politycznych.

W międzyczasie, gdy ś. p. Kunowski bawił w Sztokholmie, P. P. S. uchwaliła odwołać go, jako swego przedstawiciela z Rady Stanu. Posłuszny wezwaniu partyjnemu, ustąpił, acz nie podzielał racyi tego kroku.

Śmierć ś. p. Kunowskiego, człowieka idei i czynu, czyni poważną szczerbę w przedstawicielstwie sfer robotniczych.

† p. Władysław Paliński. Jak już donieśliśmy, we wtorek w Warszawie zmarł dziennikarz i artysta dramatyczny, Władysław Paliński.

Ś. p. Paliński rozpoczął zawód sceniczny w roku 1892, czyli przed ćwierć wiekiem. W październiku r. b. miał obchodzić srebrne ze sceną gody. Nie dano było mu ich doczekać.

Kiedy po ewakuacyi rządowej dyrekcyi Teatr Rozmaitości znalazł się na bruku, Paliński, wybrany do zarządu »Zrzeszenia«, oddał wszystkie swe siły i wybitny talent organizacyjny na usługi instytucyi koleżeńskiej. Jego to zasługą było, że wraz z innymi utrzymał Teatr Rozmaitości w najcięższych warunkach i nie pozwolił mu upaść. — Wówczas to powstało »Zrzeszenie artystów teatru Rozmaitości«, które rozpoczęło pracę przed dwoma laty —dnia 28 lipca 1915 roku. Do zarządu »Zrzeszenia« wybrano Józefa Kotarbińskiego, Władysława Palińskiego i Józefa Śliwickiego (który następnie ustąpił). Na tem stanowisku, jako energiczny i sprężysty przewodniczący zarządu »Zrzeszenia«, pozostawał Paliński do ostatnich chwil życia.

Jako aktor celował w charakterystycznych rolach wytwornych światowców. Przy uciążliwej pracy na stanowisku przewodniczącego »Zrzeszenia«, oraz reżysera, nie zaniedbywał pracy aktorskiej. Grał jeszcze w ostatnich dwóch nowościach: rolę ks. de Ranceneau w komedyi Croisseta »Paryż—Nowy Jork«, oraz męża w »Koteczce«. Niedomaganie zmusiło Palińskiego do porzucenia tej roli, którą ustąpił p. Różyckiemu.

Z powodzeniem wystąpił też ś. p. Paliński na polu twórczości dla teatru. Konkurs »Kuryera Warszawskiego« wyróżnił sztukę Palińskiego: »Wątpliwe szczęście«. Na konkursie łódzkim im. Henryka Sienkiewicza nagrodzono sztukę Palińskiego. »W odmęcie«, która z powodzeniem była grana na scenie warszawskiej. Napisał następnie komedyę: »Kandydat do Dumy«, oraz przetłomaczył wiele utworów scenicznych z francuskiego.

Jako dziennikarz rozpoczął działalność w »Kuryerze Codziennym« i w »Przeglądzie Tygodniowym«. Później został stałym współpracownikiem »Kuryera Warszawskiego«, gdzie pisywał recenzye, nowele i felietony. Zmarł w sile wieku, licząc zaledwie lat 45.

Prowokatorzy-żydzi w Warszawie. Warszawska prasa żydowska donosi, że oprócz już wykrytych prowokatorów, do Warszawy nadejdzie jeszcze spis 37 prowokatorów żydowskich, przeważnie działających wśród »Bundu«. Obejmuje ona nazwiska ludzi, bawiących obecnie w Królestwie Polskiem, Rosyi, Francyi i Anglii. Są podobno między nimi tacy, którzy, należąc do najtajniejszych organizacyj partyjnych, byli od szeregu lat konfidentami ochrany, pobierając suto, bo przeszło 1.000-rublowe »pensye« miesięczne.

O wykrytym w Rosyi prowokatorze Fischmanie w Łodzi donosi ta sama prasa, że został już stracony przez sądy niemieckie, które skazały go na śmierć za szpiegostwo w roku 1915. Fischmann był czynnym członkiem żydowskiej partyi socyalistycznej i miał w Łodzi kawiarnię, do której schodzili się socyaliści. Po wyjściu Rosyan zaofiarował swe usługi szpiegowskie wojskowym władzom niemieckim. Jako szpieg był również prowokatorem, gdyż namawiał i wynajmował chłopów polskich do szpiegowania, a potem sam ich wydawał w ręce władz, jako szpiegów.

Łaźnie przymusowe w Warszawie. Warszawskie patrole milicyjne i milicyjno-sanitarne do łaźni akcyjnej na Zjeździe przyprowadzają codziennie partye najmniej 300 osób dorosłych i dziatwy do kąpieli, oraz dezynfekowania i prania bielizny i odzieży. Pewna część biedaków sama zaczęła zgłaszać się do komisaryatów, zrozumiała bowiem dobrodziejstwo bezpłatnej kąpieli, jest ich jednakże stosunkowo mało.

Wielka śmiertelność w Wilnie. Z Wilna nadsyłają następujące daty o panującej tam śmiertelności: listopad 1916 r.: 371 osób; grudzień 1916 r.: 471 osób; styczeń 1917 r.: 607 osób; luty 1917 r. 711 osób; marzec 1917 r.: 945 osób.

Za kwiecień i maj obliczenie nie skończone, lecz wiadomo, że w kwietniu śmiertelność zmniejszyła się, w maju zaś i szczególniej w czerwcu znacznie wzrosła. W ostatnich czasach umierało podobno do sto osób dziennie.

Odznaczenia i mianowania. »Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: radcy skarbowemu drowi Wiktorowi Flachowi i sekretarzom skarbowym Kazimierzowi Wodzińskiemu i Wacławowi Dziewocie; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności z mieczami komisarzowi skarbowemu Adamowi Orłowskiemu; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności komisarzom skarbowym Franciszkowi Schankowi i Włodzimierzowi Fischerowi, rewidentowi rachunkowemu Ludwikowi Kurzbauerowi i adjunktowi kancelaryjnemu Konstant. Strzelbickiemu.

Minister spraw wewnętrznych zamianował radców rachunkowych Władysława Nowickiego i Jana Zimnego starszymi radcami, a rewidentów rachunkowych Ludw. Chmurowicza, Kazimierza Kierskiego, Alfreda Budzynowskiego, Mikołaja Karaczewskiego i Jana Frydrycha radcami rachunkowymi w rachunkowym departamencie namiestnictwa w Galicyi.

Odznaczenie. P. Michał Jordan, b. weterynarz w Piaskach (ad Podgórze-Kraków), rodem z Tarnowa, został za szczególniejsze zasługi przed nieprzyjacielem dokonane ozdobiony złotym krzyżem zasługi na wstędze medalu waleczności. 6683

Repertoar opery w teatrze miejskim w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W niedzielę, dnia 29 b. m.: »Uprowadzenie z seraju«, opera w 3 aktach W. A. Mozarta; (ostatnie występy pp. Dębickiej i Tarnawskiego).

We wtorek, dnia 31 b. m.: »Uprowadzenie z seraju«, opera w 3 aktach W. A. Mozarta; (ostatnie występy pp. Dębickiej i Tarnawskiego).

Hr. Czernin o sytuacyi politycznej

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 lipca.

Podczas wczorajszego przyjęcia zastępców prasy austryackiej i węgierskiej, minister spraw zagranicznych hr. Czernin wygłosił przemowę, w której przy pełnem uznaniu dla współpracy prasy nad informowaniem opinii publicznej co do wielkich politycznych zagadnień, wyraził swe podziękowanie prasie za jej patryotyczne stanowisko.

W ciągu swych wywodów minister wskazał na wybitnie korzystne położenie militarne i na stosunki na froncie rosyjskim, gdzie wojska sprzymierzone stale posuwają się naprzód, oraz wyraził swój szczególny podziw dla czynów wojsk sprzymierzonych.

Ocena położenia politycznego.

Przechodząc do ogólnego położenia politycznego, hr. Czernin wywodził dalej:

Pan Lloyd George w swej ostatniej mowie w Londynie, z okazyi rocznicy ogłoszenia niepodległości belgijskiej, określił oświadczenie, złożone przez kanclerza Rzeszy na posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dniu 20 bm., jako dwuznaczne. Zarzut ten już sam w sobie jest dla mnie niezrozumiały, gdyż wywody kanclerza Rzeszy są na wskroś jasne i jednoznaczne i wykluczają ich mylne zrozumienie. Ten zarzut staje się jednak jeszcze mniej zrozumiałym, jeśli się zważy, że Lloyd George w swej mowie w zupełności na bok usunął rezolucyę pokojową niemieckiego parlamentu, jakkolwiek ona, na którą przecież sam kanclerz Rzeszy w swych wywodach się powołał, tworzy nierozdzielną całość z mową dra Michaelisa, albowiem obie te enuncyacye, rządu państwowego i parlamentu, są wyrazem jednomyślnej woli narodu niemieckiego w kwestyi pokoju. Uderza, że w państwach koalicyi parlament niemiecki, który wybrany jest na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, ignoruje się tak samo, jak i całe społeczne ustawodawstwo, w którem Niemcy znacznie wyprzedzają kraje zachodnie. Właśnie tej uchwały parlamentu niemieckiego nie powinien był Lloyd George ignorować, jeśli jako zastępca owych mocarstw, które ideę demokratyczną stale wysuwają na pierwszy plan, chciał poważnie traktować stanowisko Niemiec w sprawie pokoju.

Kanclerz Rzeszy i parlament w pełnej zgodzie oświadczyli, że Niemcy prowadzą wojnę obronną, że naród niemiecki w drodze porozumienia i ugody pragnie honorowego pokoju, któryby stanowił podstawę do trwałego pojednania się narodów. Kanclerz Rzeszy i reprezentacya narodu uroczyście oświadczyli, że naród niemiecki nie pragnie żadnych zdobyczy przemocą i odrzuca gospodarcze odcięcie jakoteż nieprzyjacielskie stosunki narodów o wojnie.

Gdzieby w tych dwóch, pod względem istotnym pokrywających się oświadczeniach, miały się znajdować dwuznaczności — tego ja się doszukać nie mogę.

W każdym razie sądzę, że na mowę Lloyda Georgea muszę odpowiedzieć zapytaniem, czego właściwie chcą po stronie koalicyi? To, czego się chce po stronie naszej grupy mocarstw, jest jasne z do syta znanych wiedeńskich enuncyacyj i z poprzednio wymienionych oświadczeń narodu niemieckiego, z których wynika zupełna, aż do najmniejszych szczegółów sięgająca zgodność między Wiedniem a Berlinem. To, co oświadczył kanclerz Rzeszy i parlament niemiecki, jest tem samem, co już przed miesiącami określiłem jako honorowy pokój, który rząd wiedeński gotów jest przyjąć, a przez który dąży i spodziewa się trwałego pojednania narodów.

Ale także i w tem, co leży poza temi granicami, panuje między Wiedniem a Berlinem zupełna zgodność. Nigdy nie zgodzimy się na pokój, któryby dla nas nie był honorowym. Jeżeli koalicya na tej dosyć wyraźnie określonej zasadzie nie chce wejść z nami w rokowania, wówczas będziemy tę wojnę dalej prowadzili i będziemy walczyć aż do ostateczności.

Mnie jest obojętnem, czy w tem wyznaniu chce się upatrywać oznaki słabości czy siły, dla mnie jest to tylko oznaką rozumu, który opiera się temu, aby wojnę dalej prowadzić, wojnę, której dalsze prowadzenie już dziś ukazuje się jako bezsensowne. Ponieważ mam pełne przekonanie, że koalicyi nigdy nie uda się powalić nas, i ponieważ my w naszej pozycyi obronnej nie mamy zamiaru miażdżyć przeciwników, wojna ta później czy wcześniej musi się zakończyć pokojem na podstawie porozumienia. Ale z tego wynika dla mnie naturalny wniosek, że dalsze ofiary i cierpienia, nakładane na całą ludzkość, są bezcelowe i że w interesie całej ludzkości jest koniecznem o ile możności jak najrychlej dójść do tego pokoju w drodze porozumienia.

Oto, czego my pragniemy. Ale powtarzam: nikt nie może się łudzić co do tego, że ta chęć pokoju ma ściśle określone granice, i że może być spełnioną tylko w ramach honoru. Tak jak wspólnie walczyliśmy z naszymi wiernymi sprzymierzeńcami, tak samo wspólnie z nimi **zawrzemy pokój**, teraz czy kiedykolwiek później, i będziemy wspólną walkę prowadzić aż do ostateczności, jeżeli po stronie przeciwników nie ukaże się wola albo zrozumienie tego stanowiska.

My i nasi sprzymierzeńcy mamy prawo do życia i rozwoju zupełnie tak samo, jak i inne ludy na ziemi i niema siły na świecie, któraby nas mogła zmusić do zrzeczenia się tego.

Pytania, kto ponosi winę tej wojny, nie chcę roztrząsać, gdyż w tym związku byłoby bezcelowem mówić o przeszłości. Ale chcę mówić o przyszłości i pragnę dać wyraz temu, że świat powiedzie się po zawarciu pokoju znaleźć owe drogi i środki, które trwale ustrzegą przed powrotem tak strasznej wojny. Każdy uczciwie myślący człowiek ma obowiązek przystąpić z najlepszą wolą do tego gigantycznego dzieła i wszystkie państwa będą musiały starać się we wspólnej pracy stworzyć gwarancye, uniemożliwiające na przyszłość tak straszliwe nieszczęście, jak obecna wojna światowa.

Moralność i rozum przemawiają za tem, aby szukać dróg, któreby świat od tego wszystkiego uwolniły. Mogą się powtórzyć okoliczności, podobne tym, jakie teraz przebywamy. Ta droga może być ciężką, ale niemożliwą nie jest.

Oto są obie podstawowe zasady, na których według mego mniemania może nastąpić pokój przez porozumienie: **pierwsze — bez pogwałceń, a drugie — ustrzeżenie się przed powrotem wojny.**

Sytuacya wewnętrzna.

Oświetlając wewnętrzną sytuacyę, oświadczył minister: Demokratyzacya ustrojów jest potrzebą czasu. W Austryi jak i na Węgrzech rządy są za tem, aby podjąć wielkie dzieło i przeprowadzić je konstytucyjnie. Ale Austrya jak i Węgry zastrzegają się przeciw obcemu mieszaniu się z zewnątrz; chcemy sami urządzać nasz dom, tak jak to za stosowne uważają nasze rządy i nasze reprezentacye. My nie mieszamy się w sprawy obcych państw; ale za to żądamy pełnej wzajemności.

Tych krótkich wywodów, które mają na celu dać opinii publicznej ogólny obraz sytuacyi, tak jak ja ją widzę, nie chciałbym zakończyć, nie ostrzegając przed błędem: w ciężkich godzinach, jakie często przechodziliśmy w przeszłości, nie powinniśmy upadać, a przy wielkich zwycięstwach, takich jak te, jakie teraz przeżywamy dzięki wiernie sprzymierzonym, sławnym armiom, nie powinniśmy być pysznymi. **Cel pozostaje ten sam: chcemy wywalczyć i wywalczymy sobie zaszczytny pokój i chcemy i będziemy w tem współdziałać, aby stworzyć świat nowy, który będzie mieścił w sobie gwarancye, że straszliwe nieszczęście wojny światowej nie powtórzy się.**

To są nasze cele, o które walczymy, i z którymi stoimy i padamy.

Mowa kanclerza Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 lipca.

Kanclerz państwa wygłosił wielką mowę polityczną wobec deputacyi dziennikarzy.

Zawieszenie dwóch pism wszechniemieckich.

(Telefonem).

Berlin, 29 lipca.

Główna komenda wstrzymała aż do odwołania wydawanie pism wszechniemieckich »Berl. Neueste Nachrichten« i »Deutscher Courier«.

Przeistoczenie rządu niemieckiego.

Berlin, 29 lipca.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi:

Kanclerz niemiecki dr Michaelis na konferencyi z przywódcami stronnictw w Sejmie pruskim uczynił uwagę, że na stanowisku, które objął, potrzeba olbrzymich sił. Ale ma nadzieję, że przy pomocy odpowiednich współpracowników podoła temu zadaniu.

Po powrocie cesarza przedłoży mu spis osób, upatrzonych na stanowiska kierownicze w państwie niemieckiem i w Prusiech. **Jak się zdaje, w dniu 3 sierpnia, o ile cesarz się zgodzi, nastąpi ogłoszenie nazwisk nowych ministrów i sekretarzy stanu.**

Zamknięcie granic Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 29 lipca.

(Ag. pet. 28 b. m.). Postanowienie rządu tymczasowego co do zamknięcia granic państwowych dla wstępu do Rosyi, ma z jednej strony ten cel, żeby straż nad granicą zabezpieczyć, z drugiej zaś przeszkodzić napływaniu różnych podejrzanych i niepożądanych osób do kraju.

Co się tyczy zamknięcia granic dla wyjazdu z Rosyi, to zarządzenie to pochodzi stąd, że rząd rosyjski życzy sobie wyśledzić zbrodnicze żywioły, które usuwają się z rąk sprawiedliwości i wykryć mnóstwo szpiegów, znajdujących się w Rosyi. Zarządzenie to potrwa do 15 sierpnia.

Proklamowanie republiki rosyjskiej.

Berlin, 29 lipca.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

»Russkaja Wola« donosi: **Tymczasowy rząd rosyjski ma w pierwszych dniach sierpnia ogłosić republikę rosyjską.** Rząd postanowił wbrew pierwotnemu zamiarowi nie czekać z tą sprawą aż do zwołania konstytuanty.

Rada R. Ż. przeciw dyktaturze.

Genewa, 29 lipca.

»Petit Journal« (Paryż) donosi z Petersburga:

Rada R. Ż. uchwaliła rezolucyę, sprzeciwiającą się udzieleniu tymczasowemu rządowi rosyjskiemu pełnomocnictw dyktatorskich.

Nowe walki w Petersburgu.

(Telefonem).

Berlin, 29 lipca.

»Berl. Tageblatt« donosi z Kopenhagi:

W Petersburgu wybuchło nowe powstanie. Na ulicach toczyły się przez dwa dni zacięte walki. Rząd wkroczył natychmiast z nadzwyczajną energią. Walki zakończyły się zupełnem zwycięstwem rządu.

Poddanie się floty bałtyckiej.

Sztokholm, 29 lipca.

»Birżewyja Wiedomosti« donoszą:

Na mocy uchwały swojego komitetu wykonawczego rosyjska flota bałtycka poddała się tymczasowemu rządowi.

Aresztowanie Lenina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 29 lipca.

Pisma włoskie donoszą, że we wtorek **aresztowano Lenina w Finlandyi.** Także Gorkij denuncyowany został jako zwolennik Lenina.

Oskarżenia Burcewa.

(Telefonem).

Budapeszt, 29 lipca.

»Pester Lloyd« donosi ze Sztokholmu:

Burcew, który oskarżył Lenina, że jest agentem niemieckim, podnosi obecnie ten sam zarzut przeciw Gorkijowi.

W obronie Lenina.

(Telefonem).

Rotterdam, 29 lipca.

»Daily Chronicle« donosi z Petersburga, że Rada robotniczo-żołnierska uchwaliła 200 głosami przeszkodzić ściganiu Lenina przez władze.

Prądy pokojowe w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 29 lipca.

»Journal« ogłasza nowe oświadczenie zastępcy Rady robotników i żołnierzy, Goldenberga, podnoszące, że **Rosya wprawdzie chce dalej toczyć wojnę, ale część narodu myśli inaczej.** W każdym razie o odrębnym pokoju niema co myśleć. Gdy Finlandya ogłaszała niezawisłość, socyaliści nic nie mówili na to, nie mieliby także niczego do zarzucenia co do Kurlandyi, gdyby została autonomiczną i nie dostała się pod władztwo Niemiec. Obecnie wydarzenia zmieniły się z tak zadziwiającą szybkością, że teraz wszystko jest możliwem. W każdym razie przez zmianę rządu postęp dla Rosyi byłby olbrzymim i ostatecznym. W tem znaczeniu Goldenberg spodziewa się, że powiedzie się sprowadzić do Sztokholmu socyalistów francuskich i angielskich.

Memoryał w sprawie polskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 29 lipca.

(Zastępca Biura Kor.) Poseł Daszyński po konferencyach odjechał, wręczywszy komitetowi holendersko-skandynawskiemu memoryał w sprawie polskiej.

Wyjazd delegacyi rosyjskiej do Paryża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 lipca.

(Reuter). Zastępcy rosyjskich R. R. Ż. odjechali stąd do Paryża i Rzymu.

Pułk żydowski w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 lipca.

(Reuter). Urząd wojenny donosi, że niebawem utworzony będzie żydowski pułk piechoty. — Oficerzy muszą mówić po żydowsku albo po rosyjsku. Na sztandarze pułku ma widnieć tarcza króla Dawida.

Kwestya bałkańska.

(Telefonem).

Lugano, 29 lipca.

Prasa paryska zajmuje się ciągle konferencyą paryską koalicyi i wyraża obawę, że Włochy zostaną pokrzywdzone na Bałkanie.

»Corriere della Sera«, »Tribuna« i »Messagero« podnoszą, że udział Serbii i Grecyi w konferencyi paryskiej dowodzi, iż konferencya zajmuje się głównie kwestyą bałkańską, dla Włoch tak doniosłą. Zachodzi niebezpieczeństwo, że **postulaty Włoch będą umniejszone na korzyść Serbii i Grecyi i zakapturzonych przyjaciół Austryi.**

Koalicya wobec Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 29 lipca.

(Ag. Havasa). Konferencya sprzymierzonych postanowiła w sprawie obecnie obsadzonych wojskowo obszarów greckich:

Francya, Anglia i Włochy w najbliższym czasie zniosą równocześnie wojskowe załogi, które z konieczności wprowadzili na obszarach dawnej Grecyi, Tessalii i Epiru, obsadzenie trójkąta, utworzonego przez drogę do Santi Quaranta i granicę Epiru, pozostaje na razie w interesie bezpieczeństwa; umowy włosko-greckie w sprawie przywrócenia administracyi obywatelskiej pod zwierzchnictwem greckiego komisarza, pozostają w mocy; Francya, Anglia i Włochy zatrzymują podczas wojny podstawę dla wojska i floty na Korfu, pozostającą pod zwierzchnictwem Grecyi.

Konflikt między Wilsonem a senatem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 29 lipca.

Agencya Radio donosi:

Konflikt między Wilsonem a senatem amerykańskim, który powstał w sprawie projektu ustawy dotyczącej aprowizacyi, trwa już od kilku tygodni. Senat w porozumieniu z Izbą reprezentantów zamianował dla spraw aprowizacyi tudzież dla spraw prowadzenia wojny komisyę mieszaną. Wilson zaś chce wojnę osobiście prowadzić. Senat życzy sobie jednak współdziałania Wilsona z kongresem. Wskutek tego zapewne opóźni się uchwalenie tej ustawy aprowizacyjnej, tak ważnej dla sojuszników.

Zwycięski pochód w Galicyi wschodniej

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej:

Na północ od Dniestru nie stawia nieprzyjaciel poważnego oporu. Nasze zwycięskie wojska zyskują wciąż dalszy teren. Od Tarnopola do Czortkowa leży Seret prawie o jeden dzień marszu poza naszym frontem. Niestrudzonym pochodem zbliżają się tam wojska sprzymierzone ku granicy państwa. Wzdłuż granicy ciągną się wysokie na jakich 50 metrów Miodobory, które ku naszej stronie stromo spadają, i nadawałyby się dobrze na stanowisko obronne.

Także na południe od Dniestru niepowstrzymanie idzie naprzód pochód armii Kriteka i tych części armii Koevessa, które wyruszyły z Karpat lesistych w boczne doliny Prutu. Horodenka jest już w naszych rękach. Stamtąd mamy już tylko jeden spory dzień marszu do dawnego przyczółka mostowego Zaleszczyki. Rosyanie trzymają tę część frontu w Karpatach lesistych, która chroni im flankę tej armii, cofającej się po obu stronach Dniestru i Prutu.

Na południe od Kirlibaby stoją Rosyanie jeszcze w swoich dawnych stanowiskach.

W Tarnopolu znaleziono wielu jeńców austro-węgierskich, którym udało schronić się wśród zamętu, wywołanego ucieczką Rosyan.

Berlin, 29 lipca.

(Biuro Wolffa). Dnia 27 lipca wojska austro-węgierskie i niemieckie energicznie prąc naprzód, znowu wydarły Rosyanom znaczny kawał wschodniej Galicyi. Po obu stronach Dniestru odzyskały miasta Jagielnicę i Horodenkę, które leżą nad ważną ze względów strategicznych linią kolejową, prowadzącą do Czerniowiec. Wełsnęły rosyjskie straże tylne głębiej w **kolano między Seretem a Dniestrem i frontem,** szerokim na 40 klm., zalały teren górzysty między Dniestrem a Prutem. Ich kolumny wyruszyły z Karpat lesistych ku północy i północnemu wschodowi ku dolinie Prutu i wtłoczyły uciekającego nieprzyjaciela w sk[illegible] Czeremoszu. Zniszczenia i spustoszenia znaczą drogę cofających się Rosyan.

Przez dotarcie do miejscowości Zabłotów, **nasze wojska, prące naprzód z podziwu godnym rozmachem, przebyły od 19 lipca stukilometrową przestrzeń od Kałusza; 10.000 klm. kwadratowych ziemi odebrano nieprzyjacielowi.**

Berlin, 29 lipca.

(Biuro Wolffa. 28 wieczór). **We Flandryi trwa walka artyleryjska dalej.**

We wschodniej Galicyi nasze korpusy zbliżają się do Zbrucza.

Amsterdam, 29 lipca

»Times« donoszą z Kijowa:

Pod Tarnopolem dwie kompanie niemieckie zmusiły do ucieczki całą dywizyę rosyjską.

Cesarz Wilhelm na froncie galicyjskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 lipca.

Cesarz odwiedził dnia 27 bm. wypróbowaną w walkach pruską dywizyę obrony krajowej na jej odcinku bojowym na froncie wschodnio-galicyjskim i wyraził jej uznanie i podziękowanie za znakomite zachowanie się. Wielu żołnierzy obrony krajowej otrzymało z ręki najwyższego wodza żelazne krzyże.

Następnie zabawił cesarz u niektórych części wojsk austro-węgierskich, między innemi u węgierskiego pułku cesarza Wilhelma Nr. 34.

Pochód na Czerniowce.

Budapeszt, 29 lipca.

»Pesti Naplo« za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej donosi pod datą 27 bm.:

Po zajęciu Kołomyi i Trembowli pochód wojsk sprzymierzonych odbywa się w dwóch głównych kierunkach, które zetkną się w punkcie powyżej Czerniowiec. Jeżeli zachowane zostanie dotychczasowe tempo, wojska sprzymierzone mogą wkroczyć do Czerniowiec jutro wieczorem.

Korniłow stopniowo usunął swoich generałów. Wojska jego przerzedzone zostały karnemi rozstrzeliwaniami.

Znana z walk pod Brzeżanami dywizya polska, znajduje się prawie zupełnie w rękach austro-węgierskich.

Jeńcy opowiadają, że **Korniłow usunął cały swój sztab i sam pracuje nad opanowaniem rozluźnionej armii.**

Przegrupowanie wojsk rosyjskich.

Hamburg, 29 lipca.

»Neue Hamburger Zeitung« donosi z Zurychu:

Dzienniki medyolańskie przynoszą z Petersburga wiadomość, wedle której przesunięcia strategiczne, dokonane przez Rosyan w ostatnich dniach, miały na celu **nowe ugrupowanie wojsk rosyjskich.**

Rozkład w a[illegible]

Berlin, 29 lipca.

»National-Zeitung« donosi z nad granicy rosyjskiej:

Jak donosi »Russkij Inwalid«, **minister wojny usunął ze stanowisk 16 generałów, którzy prosili o zwolnienie z tego powodu, że wobec zupełnego rozluźnienia karności nie mogli wykonywać komendy. Wszyscy generałowie zostali zdegradowani.**

Pułkownik Plechanowski za samookaleczenie się przed nieprzyjacielem został skazany na dożywotnie więzienie. Pewną liczbę innych oficerów bądź za samookaleczenie się, bądź za dezercyę rozstrzelano.

»Rabocziaja Gazeta« podnosi, że kary te będą mieć wątpliwy skutek, gdyż Kierenski musiałby ukarać trzy czwarte części armii.

Wieści z Tarnopola.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 29 lipca.

»Gazeta Lwowska« otrzymuje następujące informacye z Tarnopola:

Piątek, sobota i niedziela ubiegłego tygodnia, ostatnie dni pobytu wojsk rosyjskich, były jednem pasmem **rabunków, rozboju i okrucieństw. W czasie odwrotu rosyjskiego zastrzelono, jak dotąd zdołano stwierdzić, 250 osób.** Wśród huku dział i łun pożaru przeciągały ulicami miasta zbrojne bandy i przykładając bezbronnym mieszkańcom karabiny do piersi, żądały kosztowności i pieniędzy. Znany jest wypadek, że pewien kupiec zdołał okupić życie całym majątkiem, złożywszy bandycie 60.000 rubli w gotówce. Uzbrojone bandy wpadały nietylko do mieszkań prywatnych, ale i do gmachów, instytucyj miejskich, rabowały kasy i niszczyły papiery urzędowe.

Nowo wybudowane kamienice dwu i trzypiętrowe leżą dziś **w gruzach. Dworzec kolejowy jest zniszczony, jak niemniej domy w sąsiednich ulicach. Między innymi zginął profesor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego dr Jan** Promiński wśród następujących okoliczności: W niedzielę 22 stał na balkonie swego mieszkania i obserwował przez lornetkę walkę i lot samolotu, wysłanego na patrol przez wojska sprzymierzone. Jeden z przejeżdżających kozaków wziął go na cel i zastrzelił. Pogrzeb jego odbył się w czwartek.

Rządy miasta objął dawny burmistrz dr Mandel, którego Rosyanie poprzednio wywieźli do Rosyi a potem uwolnili. Ks. prałat Twardowski, który przez cały czas inwazyi wytrwał na stanowisku proboszcza parafii, jest i obecnie jej duszpasterzem.

Rosyanie mało dbali o uprawę pól. Lasy są powycinane przez ludność i przez Rosyan z powodu braku opału, powycinane nawet drzewa przydrożne. Po zachodzie słońca miasto tonie w ciemnościach, gdyż uciekający Rosyanie zniszczyli elektrownię, zdemolowali maszyny.

Lwów, 29 lipca.

»Gazeta Lwowska« donosi: Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że powrót uchodźców do Tarnopola jest na razie niemożliwy. — Wogóle wyjazd osób do miejscowości, położonych na zachód od Złoczowa, czyli do tzw. obszaru operacyjnego, musi być w obecnej chwili zaniechany z powodu trudności komunikacyjnych i aprowizacyjnych.

Uchwały komisyi uchodźczej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 lipca.

Komisya uchodźcza przyjęła wczoraj następujące wnioski:

1) Komisya przyjmuje z ubolewaniem do wiadomości, że Izba panów jednomyślnie przez Izbę posłów uchwaloną ustawę uchodźczą nie doprowadziła do konstytucyjnego załatwienia. Komisya nie może tego udaremnienia ustawy, tak ważnej dla uchodźców, usprawiedliwić powołaniem się na to, że rząd zobowiązał się wobec Izby panów uzupełnić administracyjnemi rozporządzeniami podstawy prawne opieki nad uchodźcami, które miał stworzyć parlament. — Komisya odrzuca wszelką odpowiedzialność za niezałatwienie tej ustawy merytorycznie. (Wniosek p. Marka).

2) Wzywa się rząd, żeby aż do czasu wejścia w życie ustawy uchodźczej zniósł przymusowy pobyt uchodźców w osadach wspólnych. (Wniosek Semaki).

3) Wzywa się rząd, żeby umożliwił uchodźcom, a przedewszystkiem rolnikom jak najrychlejszy powrót do obszarów, oswobodzonych od nieprzyjaciela. Niezamożnym należy przyznać dać wolną podróż i bezpłatny przewóz ich ruchomości, oraz bydła, tudzież udzielić im zasiłku w gotówce w wysokości czterykrotnego zasiłku uchodźczego. Prócz tego w myśl rezolucyi uchwalonych przez Izbę posłów, należy ich zaopatrzyć w niezbędne odzienie, obuwie, worki ze słomą i kołdry, naczynia do jedzenia i jadło na podróż i na pierwsze dni nowego pobytu. — Bydło ma otrzymać paszę podczas podróży. — (Wniosek hr. Łasockiego).

4) Wzywa się rząd, żeby zarządził, iżby dla osób, stale płatnych, zasiłek pobierany od wiedeńskiego komitetu ratunkowego nie spadał niżej wymiaru zasiłku uchodźczego, wyznaczonego w ostatnim reskrypcie.

5) W osadach zbiorczych należy już teraz przeprowadzić uchwały Izby posłów, tyczące się tego, żeby prócz zaopatrzenia w naturalia dawać uchodźcom małe kwoty pieniężne.

6) Wzywa się rząd, żeby zarządził, iżby aż do ostatecznego załatwienia próśb o państwowe wsparcie bez zwłoki wypłacano wsparcia prowizoryczne. (Wnioski p. Grigorovicicgo).

Wiedeń, 29 lipca.

Wczoraj przed południem subkomitet uchodźczy odbył posiedzenie, na którem zaproponowano zwrócić się do prezydenta ministrów z prośbą o interwencyę w Izbie panów.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 1

Rządca drukarni L. K. Górski.